

Polski supermarket po raz drugi celem ataku

12 grudnia 2020

Nad ranem w centrum handlowym De Beverhof w holenderskim Beverwijk (na północny-zachód od Amsterdamu) doszło do eksplozji w polskim supermarkecie. Jest to już druga eksplozja w tym samym sklepie i czwarty atak z serii, która trwa od tygodnia. Do wybuchu doszło o godz. 4:30, wcześniej niedaleko od miejsca zdarzenia spłonął samochód, jak przypuszczają lokalne media, sprawy mogą mieć ze sobą jakiś związek.

Celem ataku po raz drugi padł ten sam polski supermarket, o czym poinformowała holenderska policja. Jak dodano, tym razem zniszczenia są poważniejsze, ucierpiała fasada budynku, a skala eksplozji uszkodziła też centrum handlowe, w którym znajduje się supermarket. Nie ma informacji o rannych o ofiarach. Służby prowadzą działania na miejscu i sprawdzają, czy w pobliżu nie ma żadnych materiałów wybuchowych.

Do poprzedniego ataku na sklep w Beverwijk doszło 9 grudnia. Wybuch uszkodził wówczas fasadę supermarketu. Nie było żadnych ofiar, nikt też nie odniósł obrażeń. Zaatakowany sklep ma tę samą nazwę, co dwa polskie supermarkety, w których doszło do eksplozji 8 grudnia – Biedronka i należy do tych samych właścicieli, którzy byli również celem ataku.

Właściciel sklepów w Beverwijk i Aalsmeer Mohamed Mahmoed jest przekonany, że za atakami stoi konkurent. Jak powiedział w wywiadzie dla „De Telegraaf”, „Jest kilka stron zainteresowanych tym rynkiem”. Na razie nie wiadomo, kto jest sprawcą ataków, według właściciela nie dotarł do niego żaden list z pogrózkami i nie jest on szantażowany.

8 grudnia doszło do eksplozji w dwóch polskich sklepach o nazwie „Biedronka” w Aalsmeer i Heeswijk-Dinther, jednak żaden z nich nie należy do znanej w Polsce portugalskiej sieciówki.

Pierwsza z eksplozji miała miejsce w Aalsmeer ok. godz. 3 nad ranem, a druga w małym miasteczku Heeswijk-Dinther w prowincji Brabancja Północna. Służby nie mają pewności, czy obydwie zdarzenia są ze sobą w jakiś sposób powiązane, ponieważ miejsca dzieli odległość 100 km.

Holenderskie media informowały, że sklepy należą do właścicieli o iracko-kurdyjskim pochodzeniu. „Wszyscy jesteśmy niezależnymi przedsiębiorcami, ale używamy nazwy polskiego supermarketu, ponieważ jest ona znana wśród naszych klientów” – wyjaśniał jeden z właścicieli w rozmowie z portalem Brabants Dagblad.

Wiceminister spraw zagranicznych Szymon Szynkowski vel Sęk poinformował za pośrednictwem „Twittera”, że polskie MSZ skontaktowało się z ambasadą Niderlandów w sprawie eksplozji w polskich sklepach, do których doszło na terenie Niderlandów. „W związku z wybuchami w polskich sklepach w NL zwróciliśmy się do ambasady Niderlandów z wyrazami zaniepokojenia, oczekiwaniem szczegółowego i pilnego śledztwa w sprawie i oczekiwaniem zapewnienia bezp. obywatelom PL. Nasze służby konsularne w NL są w kontakcie z miejscowymi władzami” – napisał wiceszef MSZ.

Eksplozje w polskich sklepach w Niderlandach skomentował też w rozmowie z dziennikarzami wiceminister spraw zagranicznych Paweł Jabłoński, który także oświadczył, że Polska jest zaniepokojona tymi wydarzeniami i oczekuje dokładnego śledztwa w tej sprawie. Jabłoński zaznaczył też, że resort ma powody, aby podejrzewać, że przyczyny incydentów mają charakter etniczny, i że są to przestępstwa, motywowane nienawiścią na tle etnicznym.

Źródło: pl.SputnikNews.com